Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

WTOREK 25 LIPIEC 1933

ROK II – NR. 202

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIESC

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

10 zł. i szklanka herbaty za ... obciążające zeznania

Dalszy ciąg procesu w Wadowicach

Wadowice, 24-go lipca.

W procesie o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim przesłuchano dotąd zaledwie połowę oskarżonych. Rozprawę przedłuża fakt, że oskarżeni przeważnie cofają zeznania złożone w śledztwie, twierdząc, że były one wymuszone. M. in. dzisiaj w poniedziałek cofnął swe zeznania Jan Kurowski, brat Leona Kurowskiego, który zeznawał w sobotę i zakończył sensacyjnem oświadczeniem za obciążające zeznania dano mu w policji 10 złotych i szklankę herbaty. Jan Kurowski oświadczył, że w śledztwie grożono mu biciem i zniszczeniem rodziny. Kazano mu obciążać Ferensa i Surmę, „gdyż oni i tak zostaną rozstrzelani".

Kurowski chce opisać metody wymuszania go badania, ale przewodniczący sprzeciwia się, bo to nie należy do sprawy, a pokrzywdzeni mogą wnieść skargę do prokuratora celem ukarania tych, którzy dopuścili się nadużyć. Adwokat Pozowski wystąpił w imieniu obrony do trybunału z wnioskiem, by pozwolono oskarżonym mówić o metodach ściągania zeznań. Jako przykład wskazuje adwokat Pozowski, proces Centnerszwera w Warszawie, w którym oskarżonym pozwolono mówić o biciu i w ten sposób wyświetlono sprawę. Adwokat Liwo popiera w w wymownych słowach wniosek adwokata Pozowskiego. Trybunał udał się na dłuższą naradę, poczem wniosek obrony odrzucono.

Strzały z domów żydowskich

Jan Kurowski zeznaje jeszcze, że sędzia śledczy mówił mu: „Jak będziecie zmieniać zeznania, to będziecie dłużej siedzieć w kryminale", wobec tego powtarzał przed sędzią śledczym to, co mówił w policji. Zresztą był on już bardzo zmęczony, bo przez dwa dni nic nie jadł, ponieważ podczas zajść wybito mu dwa zęby. Kurowski odwołuje więc swoje dawniejsze zeznania. O sobie podaje, że poszedł do Milówki z ciekawości, widział jak z domów żydowskich strzelano, a dostawszy kamieniem w twarz, poczuł wielki ból i wrócił do domu.

Wojciech Lalik twierdzi, że bito jego i żonę.

Przewodniczący: „To czemu się pan nie poskarżył u sędziego śledczego, jeżeli pana bito?"

Oskarżony: Proszę pana przewodniczącego, u sędziego śledczego składałem zeznania o 11,30 w nocy, byłem zmęczony i nie przyszło mi to na myśl.

Adwokat Grendyszyński zapytuje, czy oskarżony mógłby się teraz poskarżyć i czy możnaby wciągnąć to do protokółu. Przewodniczący odmawia. W toku pytań oskarżonego okazuje się, że Lalik zabrał do domu spory tobołek, w którym znajdował się cukier, wódka, zapałki itp. Oskarżony tłumaczy się, że przedmiotów tych nie zrabował, lecz znalazł je na drodze, a zabrał je by oddać je wójtowi gminy. Przewodniczący dziwi się, że chciało mu się iść z tym pakunkiem dwie godziny drogi.

„Żydzi strzelają do katolików"

Władysław Lach zeznaje, że słyszał o nocnych ćwiczeniach Hallerczyków i dlatego gdy w nocy dnia 14-go marca usłyszał krzyki i gwizdania, sądził, **że są to nocne manewry.** Poszedł więc z ciekawości do Milówki i spotkał ludzi, którzy mu mówili, **że żydzi strzelają do katolików.** W drodze znalazł 3 pendzle, które zabrał do domu. Lach skarżył się, **że go źle traktowano po aresztowaniu i podaje do protokółu nazwiska tych, którzy widzieli jakie miał pobite plecy.** Prokurator dziwi się, że nie skarżył się **przed lekarzem więziennym.**

Józef Miglan miał być tym **tajnym „gołębiem",** który w dniu 14-go marca rozwoził wezwania do demonstracyj. W związku z tem okazuje się, **że oskarżony wogóle nie jeździ rowerem, a oskarżeni Surma i Bryjaś po skonfrontowaniu nie rozpoznają go.**

Codziennie 10 złotych do zdobycia!

Szukaj siebie na fotografji w „Siedmiu Groszach" — Polowanie na szczęściarzy



Szukajcie siebie na *fotografjach* zamieszczanych w „Siedmiu Groszach", a może los szczęśliwy pozwoli Wam zdobyć *dziesięć złotych,* które *bez zwłoki* wypłaci kasa administracji naszego pisma.

Od dzisiaj urządzamy *polowanie na szczęściarzy.* Fotograf nasz będzie codziennie swoim precyzyjnym aparatem fotografował z ukrycia *grupy ludzi* w różnych miejscowościach. Fotografje te zamieszczać będziemy w gazecie i z każdej takiej grupy wybierzemy *jedna, nieznaną nam osobę, która o ile spostrzeże i pozna rzeczywiście siebie na ilustracji, a potem zgłosi się z gazetą w redakcji, otrzyma gotówką 10 złotych.* Szczęśliwa ta osoba, mężczyzna lub kobieta, wyróżniona zostanie z pośród znajdujących się na zdjęciu *białem kołem,* otaczającem jej głowę lub postać, oraz osobnem, *powiększonem zdjęciu,* na które wskaże strzałka.

Już dzisiaj zamieszczamy pierwszą taką grupę, z pośród tłumów, zgromadzonych na niedzielnych uroczystościach *25-lecia klasztoru w Panewniku pod Katowicami.* Szczęśliwy posiadacz 10-ciu złotych poważnie zapatrzył się przed siebie. Powiększenie, na które wskazuje strzałka, *oddaje jego twarz, oraz jej wyraz zupełnie dokładnie.* Ale kto to jest? *Czy znajdzie siebie w gazecie?* A może poznają go *znajomi* i doniosą mu, że jest *właścicielem 10-ciu złotych,* po które winien się zgłosić w redakcji? Już najbliższe dni to wyjaśnią...

Jutro zamieścimy *nową fotografję,* bowiem ten nasz konkurs trwać będzie *długo.* Fotograf nasz wybrał się już na *nowe polowanie na nieznanego szczęśliwca.* A może to będzie *kobieta?* Zobaczymy jutro! *W każdym razie od dziś 10 złotych przez dłuższy czas będzie codziennie w „Siedmiu Groszach" czekało na kogoś...*

A zatem szukajcie siebie! Szukajcie siebie!

Cukierki dowodem ... rabunku

Karol Michalski został aresztowany około własnego domu. **Przesiedział przeszło 3 miesiące w więzieniu, gdyż w jego kieszeni znaleziono trochę drobnych cukierków, które wypadły z nieszczelnej torebki, zakupionych.**

Strzały do tłumu

Trochę wesołości wniosły zeznania **Józefa Grzegorzka,** który mówi z wielkiem przejęciem i żywo gestykuluje. Grzegorzyk był krytycznej nocy około **sklepu Gellera i słyszał jak tłum sklep atakował.** Geller Jakób — właściciel tego sklepu — **oddał kilknanaście strzałów, niektóre w powietrze.** Grzegorzyk — znajomy Gellera — **radził mu,** by się us... Gdy w tłumie ktoś jęknął i wydawało mu się, że to głos jego przyjaciela, rzucił się w stronę Gellera. Nie dobiegł jednak i nie zdążył go uderzyć **bo ugodzony został kulą Gellera.** Gdy przewodniczący wskazuje na to, że według aktu osk. Grzegorzyk ranił Gellera, Grzegorzyk zapewnia, **że gdyby swą żelazną laską uderzył Gellera, to onby już więcej nie powstał i do nikogo by nie strzelał.**

Zeznania innych oskarżonych **nie wniosły żadnych sensacyj.** Jutro we wtorek przesłuchiwani będą **pozostali oskarżeni,** a następnie rozpocznie się **przesłuchiwanie świadków.**

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Oszust-uwodziciel w potrzasku

Niemiła przygoda „dr." Reissa

W 1928 r. grasował na G. Śląsku niejaki „dr. jur." Paweł Reiss, obywatel czechosłowacki wyznania mojżeszowego, kawaler „pierwszej wody" ubierający się według najnowszych wymogów mody. Gość ten zdołał zawrócić głowę w Katowicach i Król. Hucie licznym córom najbogatszych kupców niemiecko-żydowskich, wywierając na nie urokiem swym, postawą i elokwencją silny wpływ.

Jesienią ub. r. „dr." Reiss, liczący wówczas 31 lat zapoznał się m. in. przypadkowo z z nadobną 19-letnią córeczką jednego z najbogatszych rzeźników Katowickich Edytą N. Z czasem oszust zadomowił się w domu N. do tego stopnia, że dziennie nawet bez zaproszenia wpadał tam na obiady i kolacje, aż wreszcie matka N., połapawszy się, że coś nie jest w porządku, i że R. zanadto zawraca głowę młodziutkiej Edycie, zabroniła mu wstępu do domu. Miłość zadzierzgnięta jednak między oszustem a Edytą była silniejszą od zakazu matki. R. nadal przychodził do domu N., i zdołał nawet papę N. naciągnąć na gotówkę. Pozatem zdążył sfałszować parę „głupich" weksli, a jednemu z znajomych p. N. restauratorowi L. z Katowic skradł kartę cyrkulacyjną, z której zerwał fotografję p. L. i nalepił swoją własną.

Ponieważ w międzyczasie oszustowi zrobiło się gorąco pod nogami, R. na podstawie sfałszowanej karty cyrkulacyjnej zbiegł w kwietniu br. do Niemiec, a w ślad za nim wyjechała w dn. 29-go maja 1929 r. obałamucona Edyta do Berlina, gdzie podobno mieli się pobrać.

Z czasem Reiss został ujęty w Lindau (w Niemczech) oraz przekazany sądom wiedeńskim, które oskarżają go za podobne sprawki. Po osądzeniu oszusta w Wiedniu, Reiss będzie wydany władzom polskim, poszukującym go za fałszowanie dokumentów oraz inne oszukańcze machinacje.

Główny inspektor pracy w Katowicach

Zarobki górnicze przed Komisją Arbitrażową

W dn. 24 bm. przybył do Katowic z Warszawy Główny Insp. Pracy dyr. Klott, który przeprowadził szereg konferencyj z przedstawicielami przemysłu węglowego, oraz związków zawodowych górniczych na temat położenia w górnictwie G. Śląska, oraz nowej umowy zarobkowej. W związku z temi rozmowami nie wydano żadnego komunikatu urzędowego. Wiadomo jedynie tylko, że poruszano sprawę konieczności, przeprowadzenia obniżki zarobków.

Dziś, we wtorek, o godz. 10 rano, odbędzie się pod przewodnictwem inż. Kossutha posiedzenie komisji arbitrażowej, na którem rozpatrywany będzie wniosek pracodawców o obniżenie zarobków w górnictwie o 15 proc.

Walka bezrobotnych o pracę

Przykre awantury w Dziećkowicach

W Dziećkowicach, w pow. Pszczyńskim, za pośrednictwem Urzędu Pośrednictwa Pracy przyjęto do pracy w kamieniołomie 40 bezrobotnych, pochodzących z różnych miejscowości, przynależnych do tamtejszego urzędu okręgowego.

W dn. 24 bm., w chwili, gdy nowoprzyjęci robotnicy przystąpili do pracy, zebrała się na miejscu grupa młodocianych bezrobotnych z Dziećkowic, która robotników nie chciała dopuścić do roboty w kamieniołomie.

W związku z tem zaalarmowano policję, która tłum rozpędziła i aresztowała 4 prowodyrów, usiłujących wywołać ekscesy.

Nieostrożnie manipulował bronią

Gdy się postrzelił symulował napad

Dnia 22 bm. zgłoszono na Posterunku Policji w Mizerowie, że dnia 18 bm. o godz. 22 dwaj nieznani dotychczas sprawcy na drodze wiejskiej w Suszcu pow. Pszczyna zatrzymali przejeżdżającą furmankę, powożoną przez Gałuszkę Antoniego z Suszca. Sprawcy bez wszelkiej przyczyny pobili Gałuszkę bykowcami wzgl. pałkami gumowemi.

W pewnej chwili Gałuszka uwolniwszy się z rąk oprawców zaciął konie i przyjechał do domu. W podwórzu wystrzelił on z rewolweru na postrach, lecz w tej samej chwili ugodzony został wystrzałem z rewolweru w prawą nogę, przez ukrywającego się w podwórzu nieznanego sprawcę. Kula rewolwerowa przeszła na wylot przez mięśnie.

Na podstawie tych informacyj przeprowadzono niezwłocznie dochodzenia i ustalono, że Gałuszka wprawdzie został zatrzymany przez dwu nieznanych osobników i uderzony pałką gumową, lecz żadnego urazu nie doznał. Ponadto, jak ustalono, nie został on przez nikogo z obcych postrzelony, lecz postrzelił się sam z rewolweru wskutek nieostróżnego obchodzenia się z bronią.

W stroju Adama wybijał szyby w azylu

W dn 21 bm. w południe zjawił się w azylu w Król. Hucie przy ul. Styczyńskiego niejaki Teodor Moch, który w ustępach azylu rozneglizował się zupełnie, a następnie w stroju Adama wpadł na podwórze, skąd zaczął... bombardować kamieniami budynek, wybijając cały szereg okien. Mocha osadzono w areszcie. Ma być on poddany badaniom psychjatrycznym.

Straszna niedziela w Mysłowicach

W niedzielę, 23 bm. srożyła się nad Mysłowicami okropna burza z grzmotami, piorunami i gwałtowną ulewą. Jeden piorun uderzył w śródmieściu w narożnik kamienicy przy zbiegu ulic Katowickiej i Polnej i oderwał wielki kawał muru, który z hukiem spadł na chodnik, nie ożrażając, na szczęście nikogo. Nad Stadionem przeszła tak gwałtowna burza, że powywracała stoły i krzesła na pływalni i zalała teren nie deszczem, ale poprostu strumieniami wody. Takiej burzy dawno już nie było w Mysłowicach!

Fatalny upadek z drzewa

23-letni Franciszek Krystek z Siemianowic, ul. Korfantego w sobotę rwał kwiat lipowy na jednym z drzew przy skale siemianowickiej koło Pszczelnika. W pewnym momencie stracił równowagę i z wysokości 7 mtr. spadł na ziemię. Pogotowie ratunkowe zawiozło nieszczęśliwego do szpitala Hutniczego w Siemianowicach, gdzie stwierdzono że Krystek doznał złamania czaszki.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 28 lipca 1933 r.

Ceny partet Poznań.

Żyto 16,00—16,50 spokojne, Pszenica 35—37 słabe, Jęczmień zimowy 14,00—14,50 słabe, Owies 14,50—15,00 spokojne, Mąka żytnia 65% 30—31 słabe, Mąka pszenna 65% 57—59 słabe, Ospa żytnia 9,75—10,50, Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 33—34, Rzepik zimowy 42—43, Wyka latowa 12,50—13 50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 7,50—8,50, Łubin żółty 9,50—10,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcja na odmiennych warunkach: żyta 30 ton, jęczmienia 15 ton, owsa 10 ton, mąki żytniej 60 ton, ziemniaków jadalnych 30 ton.

Wtorek 25 Lipca 1933	Dziś: Jakóba, Krz. Jutro: Anny, m. N. M. P. Wschód słońca: g. 4 m. 08 Zachód: g. 20 m. 04 Długość dnia: g. 15 m. 56

KINA:

Katowice: Capitol „Ożeń się ze mną". Casino „Żona z drugiej ręki" i „Pożegnanie z grzechem". Colosseum „Braterstwo Ludów". Palace „Parada Zachodu". Rialto „Musisz być moją". Union „Prawo miłości" i „Djabełek".

Bielsko: Apollo „Tajemnica zamku Porlock". Miejskie w Białej „Romanse cygańskie".

RADJO:

Wtorek, 25 lipca 1933 r.

Katowice. 7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,20 Muzyka. 7,30 Muzyka. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka lekka. 12,33 Komunikat meteorologiczny. 12,35 D. c. koncertu 14.55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,45 Skrzynka pocztowa techniczna. 16,00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 17,00 „Młodzi Polacy zagranica". 17,15 Audycja cioci Heli dla dzieci. 17.30 Utwory skrzypcowe. 18,15 „Polska marynarka handlowa". 18,35 Recital śpiewaczy. 19,05 Feljeton. 19,10 „Fotografja na usługach krajoznawstwa". 19,25 Rozmaitości. 19,40 Feljeton w rubryce „Na widnokręgu". 19 55 Komunikaty sportowe. 20.00 Koncert wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40—23,00 D. c. muzyki z Ciechocinka.

Wrocław, Gliwice. 6,00 Gimnastyka i koncert. 12.00 Koncert. 13.00 i 14,00 Płyty. 16,00 Pieśni. 17,00 Muzyka kameralna 20,00 Koncert 22 15 Koncert.

Morawska Ostrawa. 6,00 Gimnastyka i rozmaitości. 10.00 Płyty. 11,00, 12.30 i 14,50 Koncert. 19,40 Płyty. 20,10 Ksylofon. 20,30 Koncert. 22,15 Utwory taneczne.

Sport na Śląsku

SMP. „PROMIEŃ" KRÓL. HUTA — SMP. ZAŁĘŻE 4:1.

Mecz odbył się podczas ulewy. Niedokończono go jednak z powodu ostrej gry obu stron. Pokonani, nie mogąc się pogodzić z orzeczeniem sędziego krótko przed końcem opuścili boisko. Wynik drużyn rezerwowych 1:1.

SEKCJA SPORTOWA CH. Z. M. P. „ODRODZENIE" SIEMIANOWICE — SEKCJA SPORT. CZELADNIKÓW 4:2 (1:2)

Zespół drużyny piłki ręcznej „Odrodzenia" rozegrał w ub. niedzielę na boisku KS. Iskry mecz piłki ręcznej z drużyną sportową Czeladników. Jakkolwiek młoda ta drużyna wstępuje dopiero w życie sportowe, to niespodziewanie osiągnięty sukces drużyny „Odrodzenia" stanowi poważną sprawność — w stosunku do starszej drużyny Czeladników.

Z pośród graczy „Odrodzenia" wyróżnili się zawodnicy: Sosiński, Ziaja oraz Reichel.

DZIŚ OBRADY WYDZIAŁU SPORTOWEGO P. Z. P.

Dziś og odz. 18 odbędzie się zebranie Wydziału Sportowego Młodzieży P. Z. P. w lokalu Administracji Związku P. Z. P., na którem wszyscy kierownicy sportu Oddziałów powinni być obecni.

KS. ROZDZIEŃ SZOPIENICE — KS. CHORZÓW 2:2 (1:2).

Powyższe zawody odbyły się w ub. sobotę w Szopienicach. Rozdzień pomimo osłabienia swej drużyny przez doskonałego gracza Skórkę, który wczoraj wstąpił w związek małżeński, pokazał się znowu z jak najlepszej strony. Bramki dla Szopienic zdobyli Fiszer i Kucharz, dla Chorzowa Wostał i Wolny.

KS. HEJNAŁ KĘTY — POCZTOWE P. W. KATOWICE 0:2 (0:0)

W ub. niedzielę bawiła drużyna piłkarska Pocztowego P. W. w Kętach, gdzie łatwo pokonała miejscową drużynę „Hejnał" w stosunku 2:0.

Drużyna Pocztowego P. W. wystąpiła z Urbanem, który przechodzi z KS. Ruch Wielkie Hajduki do drużyny pocztowców.

SZTEKKER SPOTKA SIĘ Z KWARIANIM W WALCE AMERYKAŃSKIEJ.

Kwariani zdyskwalifikowany w walce ze Sztekkerem, zarzucił sędziom niesprawiedliwość, twierdząc, iż stosują podwójną miarę. Sztekker również stosuje chwyty z walki wolnoamerykańskiej — twierdził Kwariani i zażądał wyznaczenia mu walki ze Sztekkerem w stylu amerykańskim. Spotkanie odbędzie się dziś we wtorek na ringu Cyrku Sportowego.

Ponadto zainteresowanie budzi decydująca walka pomiędzy Karewskim a Krauzerem. Grabowski walczy z mistrzem świata Raago, Bielewicz z Kawanem, wreszcie Koehler z Polisem.

Początek o godz. 20 m. 30.

Sztekker nie pokonał Grabowskiego.

Wczorajszy dzień walk zapaśniczych stał pod znakiem niebywałego zainteresowania ze względu na decydującą walkę Sztekkera z olbrzymem śląskim Grabowskim. Spotkanie **Koehlera z Gromowem** nie dało rezultatu. Sympatyczny **Bielewicz** przegrał w 23 min. do bezwzględnego **Kwarianiego. Garkawienko** po zaciętej walce, remisuje z Kawanem.

Spotkanie **Sztekkera z Grabowskim** należało do niezwykle emocjonujących. Sztekker, posługujący się przeważnie niedozwolonemi kluczami, wyprowadzał przedewszystkiem Grabowskiego, a publiczność, która podzieliła się na dwa obozy, zwalczała się nawzajem, biorąc namiętnie udział w walce.

Jedyna poważna broń Grabowskiego — nelson — zdołał dopiero zastosować w 31 min. walki. Napięcie na widowni niesłychane i wzrasta jeszcze bardziej z chwilą, gdy Szt. uciekł do liny. Sztekker jednak po raz drugi wpadł w nelson. Ostatniemi siłami „rulada" przygniata Grabowskiego na plecy. Wyglądało, jakby Grabowski obiema łopatkami dotknął dywanu. Trwało to zaledwie 2 sek., poczem podobna sytuacja nadarzała się Grabowskiemu. Sędzia p. Brański wśród ogólnego napięcia po 3 min. ogłasza niesłuszne zwycięstwo Sztekkera. Wywołuje to ogólną burzę.

Odpowiedzi redakcji

A. C. „26". 1) Niestety — przepadło. 2) W czasie pobytu w Katowicach prosimy Pana o przybycie do naszej poradni. Wskazanemby było, aby Pan zabrał z sobą odpowiednie dokumenty i pisma. 3) Został w kole.

„K. G. Tychy". Owszem może podwyższyć. Ale i Panu też przysługuje prawo odwołać się do Urzędu Rozjemczego.

J. H. Biertułtowy 136. Musi być zapłacony. Jest on bowiem oparty na dawnej ustawie niemieckiej. Zarządowi Kościelnemu wzgl. proboszczowi przysługuje prawo zwolnienia od uiszczenia podatku kościelnego tych płatników - parafjan, którzy udowodnią, że nie są w stanie zapłacić podatku.

R. R. Łaziska Średnie. Potrzebnych informacyj udzielić może Panu Biuro podróży „Orbis", Katowice, ul. Dworcowa.

Zamach na pomnik / Powstańców i Halerczyków w Wielkich Hajdukach

Zbrodniarze wysadzili pomnik w powietrze

W ub. poniedziałek lotem błyskawicy rozeszła się po Górnym Śląsku wieść o **zbrodniczym czynie ,dokonanym w Wielkich Hajdukach pod Katowicami przez jakieś antypaństwowe elementy.**

Przy ul. Krakowskiej tuż przy granicy Wielkich Hajduk i Nowych Hajduk naprzeciw gazowni znajduje się przy torze kolejowym mały skwer, w środku którego stał pomnik. Na płycie tego pomnika znajdował się następujący napis:

„Ku czci poległego tu w dniu 3. maja 1921 nieznanego Hallerczyka i Powstańca. Wielkie Hajduki 11 listopada 1928 roku."

Obok tej płyty stał postument, wysokości półtora metra, zbudowany **z betonu.** Pomnik ten powstał ze składek polskich organizacyj w Wielkich Hajdukach. W szczególności wiele trudu przy budowaniu go **ponieśli Hallerczycy.**

W nocy z niedzieli na poniedziałek, około **godz. 12 min. 30 mieszkańcy Wielkich Hajduk wstrząśnięci zostali silną detonacją.** Mimo, że lokatorzy pobliskich domów zostali zbudzeni ze snu, na detonację nikt specjalnie nie zwrócił uwagę, gdyż w pobliżu od dłuższego już czasu rozbierano starą kopalnię „Piast", w związku z czem rozmaite detonacje były na porządku dziennym.

Dopiero nad ranem około godz. 6 **patrolujący posterunkowy zauważył, że jakieś zbrodnicze ręce wysadziły w powietrze pomnik.** Zawiadomił on natychmiast swoje władze przełożone, **które wszczęły bardzo energiczne śledztwo.** Kierownictwo śledztwa spoczywa w rękach **komendanta powiatowego p. nadkomisarza Potyki.**

Stwierdzono, że zbrodniarze podłożyli większą ilość **materjału wybuchowego pod pomnik.** Do materjału wybuchowego doprowadzili lont długości około 2 metrów. Przy loncie zapalili świeczkę, którą umieścili w blaszanej puszce, by nikt z przechodzących **nie zauważył światła.** Następnie lont przywiązali w połowie świeczki. Gdy świeczka do połowy się spaliła, **zapalił się równocześnie i lont, poczem nastąpił straszny wybuch.** Jak z tego wynika, od czasu prac przygotowawczych **do wybuchu minęło około pół godziny czasu.**

Pomnik został doszczętnie zniszczony. Silny postument **został rozerwany na cztery kilkacentnarowe kawały, które siłą wybuchu zostały odrzucone o kilka metrów w bok.** Pozatem mniejsze kawały rozprysły się **po całym zieleńcu. Wynika z tego, że pod pomnik podłożono bardzo wielką ilość materjału wybuchowego.**

W związku z tem policja przeprowadziła szereg rewizji domowych, oraz **aresztowała kilka osób. W czasie rewizji znaleziono wiele obciążającego materjału.** To też sprawcy w najbliższych **dniach zostaną ujawnieni.** Ze względu na dobro śledztwa dalszych szczegółów **podać chwilowo nie możemy.**



Niedzielne uroczystości 25-lecia istnienia kościoła i klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku zgromadziły, jak donosiliśmy, około 100.000 wiernych z całego Śląska. Obrazek nasz przedsta wia chwilę przemówienia J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.

Wypadek lotnika Mollisona

Samolot rozbity. — Lotnik ranny

Z Nowego Jorku donoszą:

Lotnik Mollison z żoną musiał o godzinie 3,15 według czasu środkowo-europejskiego z **powodu braku benzyny wylądować** na małem, nieoświetlonem lotnisku w Stratford (w stanie Connecticut). W czasie lądowania **samolot został rozbity. Mollison doznał poważnych obrażeń, żona jego zaś wyszła z wypadku bez szwanku.** Na pomoc przybyła policja i straż pożarna, która bezzwłocznie **przewiozła małżonków do szpitala w Bridgeport.** Dotąd nie nadeszły wiadomości **o stanie zdrowia Mollisona.**

Niemiecki minister łapownikiem

Goering wziął 4 miljony marek łapówki

Z Wiednia donoszą:

„Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: Dzięki **niedyskrecji pewnych kół** niemiecko-narodowych, pozostających prawdopodobnie w związku z kierowniczemi sferami Reichswehry, **wyszło na jaw,** że pruski prezydent ministrów oraz minister lotnictwa, **Goering otrzymał od niemieckiego przemysłu lotniczego okrągłą sumę czterech miljonów marek jako łapówkę.** Dla zamaskowania tego faktu Goering miał **„kupić" większą partję akcji** „Bawarskich Zakładów Lotniczych". Cenę kupna, **nigdy naturalnie nie wpłaconą „wyrównano" zapomocą fikcyjnego księgowania.** W owym czasie Goering był już **ministrem lotnictwa.** W kilka dni po dokonaniu transakcji, przekazał on, mocą swego charakteru urzędowego jako minister, wyżej wymienionym zakładom lotniczym **50 miljonów subwencji z funduszów publicznych.**

Rząd swoje -- kapitaliści swoje

Z Łodzi donoszą:

Mimo zakończenia strejku zawarciem umowy zbiorowej, przemysł włókienniczy w Łodzi jest ciągle terenem zatargów między pracodawcami i robotnikami. Chodzi mianowicie o niewykonywanie przez szereg firm umowy zbiorowej, oraz zupełnie specjalne interpretowanie jej postanowień, tyczących się urlopu. Przemysłowcy chcą wliczać robotnikom do urlopu czas strejku, na co robotnicy się nie godzą. Na interwencję związków zawodowych wyjaśniło Ministerstwo opieki społecznej, że strejk nie może być zaliczany do urlopu. Mimo to w wielu wypadkach przemysłowcy zarządzenia tego nie wykonują. W bieżącym tygodniu ma się odbyć wielka konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych i pracodawców poświęcona załatwieniu tych wszystkich sporów.

Okropna katastrofa autobusowa

25 osób rannych

Ze Stuttgartu donoszą:

W niedzielę popołudniu u zbiegu ulic w Stuttgarcie **tramwaj najechał na autobus,** wiozący około **30 osób.** Siła uderzenia była **tak wielka, że autobus przewrócił się,** przyczem **pasażerowie zostali wyrzuceni na bruk.** Z pośród nich **25 osób odniosło rany** i zostali przewiezieni do szpitala. Dotąd nie ustalono, kto ponosi winę katastrofy.

Drukarnie austrjackie

bojkotują pisma narodowo-socjalistyczne

Z Wiednia donoszą:

Związek przemysłu graficznego w Austrji wysłał do drukarń **okólnik,** w którym, powołując się na rozporządzenie rządowe, **wzywa do zaprzestania drukowania dzienników narodowo-socjalistycznych i komunistycznych. Wszystkie drukarnie zastosują się do tego okólnika.** Dzięki temu **w całej Austrji począwszy od 24 bm. nie ukaże się ani jeden dziennik narodowo-socjalistyczny lub komunistyczny.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W pracach rządowych nastąpiły kompletne ferje. Poszczególne polskie ministerstwa zajmują się w tej chwili opracowaniem ustaw, powziętych na ostatnich posiedzeniach Rady Ministrów i komitetu ekonomicznego, w szczególności w sprawach podatkowych, budowlanych i rolnych.

•

— Nowa ustawa notarjalna, wprowadzająca dla całej Polski jednolity ustrój notarjatu, ma wejść w życie już od 1 października br. Będzie ona ogłoszona w formie dekretu Prezydenta, co ma nastąpić w sierpniu.

•

— W ostatnim czasie obiegała pogłoska o przesunięciu terminu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, Jak sią dowiadujemy, termin ten został już ustalony definitywnie na 20-go sierpnia, kiedy odbędą się nabożeństwa, oraz 21-go sierpnia, którego to dnia rozypocznie się nauka. Termin ten żadnym dalszym przesunięciom nie ulegnie.

•

— Na rozpoczynający się w dniu 21-go sierpnia br. kongres historyków przyjeżdża ze Sowietów oprócz byłego komisarza oświaty Łunacarskiego, także dwuch zakomitych profesorów Woldin i Łykin.

•

— Mennica państwowa przystąpiła już do częściowego wycofania z obiegu dotychczasowych pięciozłotówek dużego formatu, które przetapia się później na nowe małe pięciozłotówki.

•

— Na zorganizowaną z okazji kongresu wystawę w Krakowie mają stowarzyszenia w Sowietach wysłać kilkaset eksponatów.

•

— W Berlinie, podczas rewizji w mieszkaniu lekarza Bułgara znaleziono 40 centnarów bibuły komunistycznej.

•

— Niem. policmajster Guettsche przebył na szybowcu 16 godzin i 47 minut, przelatując 1900 km. Pobił w ten sposób dotychczasowy rekord niemiecki.

•

— Na drodze Ulm—Weiblingen piorun zabił 2 młodych ludzi a jednego ogłuszył.

•

— Zapowiedziany na poniedziałek start włoskich hydroplanów z Nowego Jorku został ze względu na niepomyślne warunki nad Oceanem odłożony do wtorku.

•

— W Hollywood zastrejkowało 775 techników, zatrudnionych w wytwórnach dźwiękowych z powodu zatargu o płace.

•

— W Jerozolimie aresztowano bardzo wielu członków przywódców radykalnej partji rewizjonistycznej a to w związku z zamordowaniem przywódcy sjonistów Arlosorowa.

PORTRET

II.

Ale omylił się pan Bonifacy, na drugi i na trzeci dzień spostrzegł, że mu brak portretu, do którego przemawiał jak do żywej istoty, na który gniewał się, przed którym się użalał kiedy mu było smutno, do którego przemawiał w chwili powrotu lepszych wspomnień. Bez niego mieszkanie wydało mu się obce i puste. Zimowy pejzaż drażnił go niewypowiedzianie.

Po tygodniu walki z sobą pan Bonifacy postanowił naprawić zło. W niedzielę popołudniu wsiadł do automobilu i kazał się wieść do majątku Wronickiego.

Przyjaciele powitali się z wielkiem wylaniem, panu Bonifacemu pilno było wyjawić główny cel wizyty, ale musiał wpierw obejrzeć wyścigowe konie. nowy automobil i najpiękniejsze okazy krów, nakoniec obaj panowie poszli do sali, zwanej szumnie Muzeum, gdzie znajdowały się „zbiory" Wronickiego.

Pana Bonifacego dreszcz przeszedł, kiedy zobaczył zawieszony na pierwszem miejscu w sali — portret żony. Zdawała się uśmiechać jakby więcej drwiąco, jeszcze bardziej kuszącem rozchyleniem ust.

Pan Bonifacy milczał, nie wiedząc jak przystąpić do rzeczy, ale nie był dyplomatą i zdecydował, że najlepiej bez ogródek, prosto z mostu powiedzieć o co mu chodzi.

— Zdziwisz się może — ale chcę ci zaproponować, żebyś odstanił mi ten obraz — rzekł, ręką wskazując na portret.

— Odstąpić ci ten... obraz — rzekł ze zdziwieniem Wronicki — patrząc badawczo na swego kolegę.

Pan Bonifacy stropił się zdziwieniem Wronickiego. Jasna mu się stała śmieszność jego propozycji. Rzekł jednak:

— Rozmyśliłem się. Chcę go odkupić od ciebie.

— Odkupić? Dlaczego?

Ot, tak — rzekł zmieszany pan Bonifacy, spuszczając głowę.

— Przecież sam mówiłeś, że widok tego portretu drażni ciebie i ciągle przypomina przeszłość. Sam mi zaproponowałeś kupno.

— Zapewne — mruknął pan Bonifacy.

— Nie lubisz malarstwa, nie interesujesz się niem.

— Zapewne — powtórzył pan Bonifacy.

— No więc, — to żart, chciałeś się przekonać, czy zadowolony jestem z kupna obrazu — rzekł Wronicki.

— Nie — odpowiedział pan Bonifacy — przyzwyczaiłem się do portretu, cóż chcesz? Przyzwyczajenie, to druga natura, brak mi jego. Czy wiesz, to dziwne, przeżyłem pięć lat z moją żoną i teraz kiedy myślę o niej, nie pamiętam jakiegoś szczegółu jej powierzchowności, nie pamiętam dobrze linji jej czoła z profilu, ani rysunku uszka — i to mnie chwilami strasznie męczy. Wszystkie fotografje spaliłem po rozstaniu! To głupie, że mi takie myśli przychodzą, ale tak jest i na to nic nie poradzę!

— Mój drogi, — rzekł lodowatym tonem Wronicki — bardzo żałuję, ale obrazu tego odstąpić ci nie mogę. Muzeum, które po mojej śmierci przejdzie na rzecz państwa, nie może tracić rzadkiego płótna. Wybacz, ale nie mogę!

— Ostąpiłem ci portret za trzy tysiące złotych, dam stosownie do twojej oceny pięć tysięcy — rzekł pan Bonifacy, czując, że postępuje jak tonący, który brzytwy się chwyta.

— Obrażasz mnie — odpowiedział Wronicki.

Przyjaciele rozstali się zimno.

Pan Bonifacy powróciwszy do siebie noc spędził bezsennie. Czuł, że nie rozpocznie nowego życia, że nie zapomniał i nie zapomni nigdy żony, że oddałby cały majątek i wszystkie kobiety na świecie, byleby ją widzieć, patrzeć na nią.

Nad ranem wstał, ubrał się pośpiesznie, poszedł do najbliższego urzędu pocztowego i wysłał następującą depeszę:

„Wracaj. Zapomnijmy o przeszłości. Możemy być jeszcze szczęśliwi. Twój do śmierci. Bonifacy".

Koniec.



161

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska, ukochana Klimczoka, oskarżona o usiłowane zabójstwo Lubara, za którego zmuszona została wyjść zamąż, osadzona została w więzieniu. Klimczok postanowił ją uwolnić. W tym celu Anusia, żona członka bandy Klimczoka, zamierza obałamucić strażnika więziennego Michała Helborna.

*

— No, piękna panienko, — przemówił, — tak samotna? Te zapadłe kąty wcale nie nadają się na spacer.

Anusia uśmiechnęła się zalotnie.

— Prawda, panie, — odpowiedziała. — Pięknie tu nie jest. Lecz cóż mam począć? Nie znam miejscowości i zabłąkałam się w tej stronie. Jestem w podróży. Miałam poczekać na pociąg pół godziny i wyszłam na spacer. Ponieważ jednak zabłądziłam i nie mogłam znaleźć drogi na dworzec, spóźniłam się pewnie na pociąg. Siedzę więc na miejscu i nie wiem, co mam począć, bo następny pociąg wyjeżdża dopiero o północy.

Przy tem opowiadaniu dziewczyna wciąż się uśmiechała i strzelała oczyma, a młodzieniec podkręcał wąsa.

— A to fatalnie, piękna panienko. — powiedział. — Może pani sprawi mi przyjemność i napije się ze mną kieliszek wina. Pozwalam sobie panią zaprosić.

Anusia uśmiechnęła się wstydliwie.

— Nie zgadza się to wprawdzie z mojemi zasadami, żebym miała przyjmować zaproszenia od obcych panów, — powiedziała, rzucając pożądliwym wzrokiem, — któżby jednak mógł oprzeć się tak grzecznemu i przystojnemu mężczyźnie?

Michał zczerwieniał z radości. Był pewien wielkiej zdobyczy. Uprzejmie podał ramię Anusi. Bojaźliwie obejrzał się jeszcze raz dokoła, czy go nie spostrzegł jaki przełożony, któryby takie przechadzki mógł mu wziąść za złe i poszedł.

W kilka chwil później siedział już ze swoją nową znajomą w oberży. Zamówił najlepszego wina i trącał z Anusią w kieliszki.

— Piję na szczęście, że pani pociąg odjechał i że miałem przyjemność poznać panią, — powiedział grzecznie.

Anusia przysunęła swój kieliszek bliżej i spojrzała mu głęboko w oczy.

— Szkoda tylko, że to szczęście potrwa niedługo, — westchnęła, — gdyż jak powiedziałam, pociąg mój odchodzi o północy, co nastąpi już za kilka godzin.

Do północy! Ach, Michałowi wydawałby się ten czas dosyć długim i byłby rad niezmiernie, gdyby z tych siedmiu godzin mógł skorzystać. Lecz i to było rzeczą niemożliwą. Tymczasem było już prawie wpół do szóstej. Najpóźniej więc za pół godziny musiał znów wrócić do urzędu. Ach, a ta nowa przyjaciółka umiała tak ślicznie gawędzić! Przytem przysuwała się do niego coraz bliżej. Sam czuł, że miała do niego skłonność. Dopiero, gdy chciał ją pocałować, odsunęła się od niego wstydliwie.

— Co pan robisz? — szeptała. — Jesteśmy przecie w publicznem miejscu. Co mają ludzie o mnie sądzić, skoro zobaczą takie rzeczy?

Michałek spąsowiał,

— Ach — westchnął — kocham panią niezmiernie. Ale pani sobie zemnie nic nie robi!

— Któż to panu powiedział? — przeczyła. — Przeciwnie. Skoro pana spotkałam i poraz pierwszym zobaczyłam, zaraz mi się pan spodobał. Czy pan tego nie spostrzegł? Czy pan sądzi, że w przeciwnym razie byłabym przyjęła zaproszenie? Lecz tu nie jesteśmy sami. Ach, gdybyśmy dziś wieczorem mogli pogawędzić sobie mile w cztery oczy. To byłoby ślicznie! Przestała mówić i spuściła oczy wstydliwie.

— Co pan myślisz — dodała, gdy Michałek milczał zakłopotany. — Mam czas do północy.

Michałek kręcił się niespokojnie na krześle. Czy to nie czyste kpiny? Zawiązał znajomość z taką piękną, elegancką damą, a nie mógł skorzystać ze szczęścia. Punktualnie musiał stanąć na miejscu.



— No, piękna panienko — przemówił — tak samotna...

— Dziś wieczorem? — westchnął. — Ach, to być nie może. Nie pozostałaby pani do jutra? Jestem posługaczem więziennym i wziąłbym na jutro urlop, abym się mógł z panią zabawić.

— Do jutra? To niemożliwe! — opierała się stanowczo. — Muszę koniecznie wyjechać o północy. Czekają na mnie. Gdybym nie przyjechała na czas, narobiłabym sobie wiele nieprzyjemności. Nie, nie zadawaj pan sobie trudu. Nie namówi mnie pan. Pozostać w żaden sposób nie mogę. Jeżeli pan może dziś wieczorem zabawić się ze mną kilka godzin, w takim razie — westchnęła — tak być nie miało.

Michałek spoglądał smutnie przed siebie. Wskazówka na zegarze bez miłosierdzia posuwała się naprzód i coraz bardziej zbliżała się chwila, w której miał się z nią pożegnać i wrócić do więzienia. Był niespokojny i przeklinał losy, które nie dozwalały mu użyć pożądanego szczęścia.

Anusia również wzdychała. Odgrywała swoją rolę znakomicie i zdawało się, że i dla niej także myśl o rozłące była nieznośną.

Do godziny szóstej brakowało tylko jeszcze kilka minut. Michałek zapłacił rachunek i chciał wstać. Anusia powstrzymała go za rękę.

— Nie możesz pan pozostać, choćby jeszcze tylko kilka minut? — prosiła. — Ach, to okropnie, że musimy się z sobą rozstawać, zaledwie poznaliśmy się dopiero!

Michałek szarpał wąsy. Widać po nim było, że coś rozważał. Wreszcie wpadł na pomysł.

— W żaden sposób nie mogę tu dłużej pozostać, gdyż z powodu zaniedbania obowiązków dostałaby mi się kara. Mam bowiem dozór nad bardzo ważną osobą. Jestto księżniczka Klementyna Sułkowska, obecnie zamężna hrabina Lubar, która chciała zamordować swego męża i o której pani z pewnością także już coś słyszała.

Anusia skinęła głową.

— Już o niej słyszałam. Tak, to pan ją dozorujesz? Księżniczka ma być bardzo piękną! Chciałabym ją zobaczyć!

Zakochany dozorca więzienia spojrzał na Anusię.

— Wprawdzie jest piękną, ale daleko jej jeszcze do urody pani! Ale co to chciałem powiedzieć, — mówił dalej, — może uda mi się spełnić pańskie życzenie. Może pani zobaczy księżniczkę i przy tej sposobności zabawimy się godzinkę!

— Ach, nie może być! — zawołała Anusia, z radości klaszcząc w dłonie. — Jak to pan chcesz urządzić panie dozorco? Przecież nie mogę przyjść do więzienia?

— Dlaczego? — namawiał dozorca. — Dla obcych wprawdzie wstęp jest zakazany. Dam pani jednak radę, jak sobie masz postąpić, abyś mogła bez trudności wejść i znowu wrócić.

— Ach, to wspaniale! — zawołała Anusia z radością. — Proszę, mów pan! Przyjdę z pewnością!

— Musi mi pani jednak przyrzec, że nikomu nie wspomni ani słówka, co pani powiadam. Nie uczyniłbym też tego nigdy, gdybym nie wiedział, że pani musi o północy wyjechać i może do Bielska więcej nie wróci. Gdyby kto nadużył mojej tajemnicy, mógłbym mieć największe nieprzyjemności.

— Ach, skądbym miała pana zdradzić! — zapewniała Anusia. — Przyjdę do pana, ponieważ cię bardzo lubię i ponieważ chciałabym zobaczyć księżniczkę.

— A więc słuchaj pani: Bramy więzienia strzegą oczywiście dzień i noc. Bez przeszkody wejść tylko mogą urzędnicy i osoby do tego powołane. Ponieważ jednak odźwierny wszystkich ludzi, mających do czynienia w więzieniu, znać nie może, więc każdego dnia wydaje się hasło. To hasło jest głęboką tajemnicą. Odźwierny otwiera tylko tym ludziom, którzy to hasło znają.

— A jakie jest hasło na dzień dzisiejszy — pytała się Anusia ciekawie.

— Górą Habsburgi!

Pod zamkniętemi powiekami Anusi zabłysły ognie w źrenicach.

— Górą Habsburgi! — powiedziała. — Tego nie zapomnę.

— A więc dobrze. Słuchaj pani dalej. Gdy pani powie „górą Habsburgi“, otworzy pani nietylko odźwierny przy bramie, lecz także posterunki w dziedzińcu panią przepuszczą. Nikt pani nie zatrzyma. Potem pójdzie pani przedsionkiem prosto aż do tego miejsca, skąd na prawo i na lewo rozchodzi się długi, źle oświetlony korytarz. Potem zwróci się pani na lewo i pójdzie wciąż prosto aż do schodów. Po schodach zejdzie pani na dół. Przyjdzie pani potem na ganek wąski, ciasny i jeszcze gorzej oświetlony. Tam mnie pani znajdzie. Na końcu ganku jest schowanie, w którem mam odzież i pożywienie. Czasami też tam przesiaduję. Tam nikt nas nie zobaczy i nie usłyszy, tam możemy spokojnie gawędzić!

— Ach, jak to romantycznie! — szeptała Anusia, czule spoglądając na Michałka.

— Musi jednak pani przyjść na czas! — objaśniał Michałek. — Przyjdź pani zaraz po dziesiątej. Wtedy ronda już sobie odejdzie, która obchodzi co pół godziny i rewiduje cele. Za każdym razem muszę być wtedy na miejscu.

— A ronda nie przycapi mnie?

Michałek potrząsał głową przecząco.

— To jest niemożliwe, gdyż schowanie, w którem panią ukryję, nie rewidują.

— A więc dobrze, przyjdę. A teraz do widzenia.

Uścisnęła go czule za rękę. Michałek również uścisnął jej rękę. Nie mógł już dłużej pozostać, jeżeli nie chciał się spóźnić. Serce mu biło gwałtownie. Przecież dopuścił się nadużycia w urzędzie.

— Niech tam! — pocieszał się. — Nikt się o tem nie dowie, a dla schadzki na którą się cieszę, warto coś zaryzykować!

Michałek dawno już nie widział tak ślicznej, młodej i apetycznej kobiety.

XCIV.

BOLESNY ZAWÓD.

Anusia również zaraz po odejściu Michałka wyszła z oberży. Gdy znalazła się już na ulicy, oglądała się najprzód na prawo i na lewo, chcąc się przekonać, czy Michałek rzeczywiście poszedł. Potem zwróciła się w zupełnie przeciwnym kierunku, jak z Michałkiem przyszła. Skręciła w boczną, wąską uliczkę i za kilka chwil stanęła przed niepozorną karczmą. Nad drzwiami wisiało godła z napisem: „Pod siwym koniem“. Niezdarnie rzeźbiona figura siwego konia, zabierającego się do skoku, stała nad godłem. Anusia weszła do wnętrza karczmy.

Na lewo od schodów, prowadzących na piętro, gdzie były pokoje gościnne, były drzwi do izby gościnnej Izba do której weszła Anusia, była niska, ciemna i pełna dymu. Przy stołach siedzieli rozmaici ludzie. Byli to furmani z okolicy, którzy przywieźli towary do Bielska, chłop i handlarze, handlujący drobnym towarem. Wszyscy ci ludzie z powodu niskich cen chętnie stawali w karczmie kwaterą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Niedbalstwo i rabunkowa gospodarka

przyczyną katastrofy na kolejce grójeckiej

Z Warszawy donoszą:

Sobotnia katastrofa na kolejce dojazdowej Warszawa-Grojec zwróciła nareszcie uwagę władz na **skandaliczną gospodarkę na tej kolei,** należącej do konsorcjum belgijskiego, które wobec ubiegłego niedawno terminu koncesji **prowadziło gospodarkę rabunkową,** a obecnie, uzyskawszy jej prolongatę pod warunkiem zelektryfikowania linji, **nie kwapi się z wypełnieniem przyjętych zobowiązań.** To też w ciągu paru ostatnich miesięcy były na tej kolejce **trzy katastrofy z bilansem: 3 zabitych i 42 rannych.**

Śledztwo, wdrożone po sobotniej katastrofie w ciągu niedzieli, wykazało, że **na torze tej kolejki progi są spróchniałe,** z wielu szyn powypadały śruby, a dyrektor kolei **ze zdumieniem dowiedział się o jej opłakanym stanie,** gdyż nigdy na miejscu **badań nie przeprowadzał.** Do katastrofy przyczyniły się **oszczędności,** wskutek których **skasowano stanowisko dróżnika kolejowego,** do niedawna pełniącego obsługę zwrotnic, a **zastąpił je automatami.** O niedbalstwie na linji świadczy fakt, że od soboty w południe do poniedziałku zrana, **nikt się o jej stan techniczny nie troszczył.**

Wynikiem oględzin sądowych było **opieczętowanie kolejki i wstrzymanie na niej wszelkiego ruchu.** Są pewne poszlaki, że katastrofa była **aktem sabotożowym,** związanym z przeprowadzanemi na tej kolei redukcjami.

Miejsce katastrofy badała 24 bm. przez dwie godziny **specjalna komisja ministerstwa komunikacji,** która przedłożyła ministrowi Butkiewiczowi obszerny **raport** w tej sprawie. Od ministra zależeć będzie czy opieczętowana przez prokuratora kolej **zostanie unieruchomiona.**

Olbrzymi pożar fabryki w Łodzi

Półtora miljona złotych strat

Z Łodzi donoszą:

W niedzielę w godzinach wieczornych przeszła nad Łodzią wielka burza, połączona z piorunami i silną ulewą. Burza wyrządziła znaczne szkody. Woda zalała niżej położone ulice. Od uderzeń piorunów powstał szereg pożarów w okolicach Łodzi. W samem mieście o 21-szej, prawdopodobnie wskutek uderzenia piorunu, wybuchł pożar w zakładach firmy Bracia Piotrkowscy, Fuks i Spółka. Wkrótce cały 4-piętrowy gmach stanął w płomieniach. W gaszeniu pożaru wzięły udział wszystkie oddziały łódzkiej ochotniczej straży ogniowej, pomimo to jednak wielki gmach fabryki spłonął doszczętnie wraz z maszynami. Przypuszczalne straty wynoszą 1 i pół miljona złotych. Fabryka zatrudniała ostatnio ponad 500 robotników.

Krwawy przebieg strejku w Grecji

Strejkującym wstrzymano dopływ wody

Z Aten donoszą:

Strejk robotników tytonjowych w Kawalla **przybiera bardzo ostre formy.** Robotnicy **wtargnęli siłą do fabryk** — a wtedy zostali przez wojsko i policję otoczeni kordonem i zamknięci w obrębie fabryk.

Z powodu panujących upałów **zabrakło wkrótce robotnikom wody.** Początkowo policja **zabroniła dostarczenia robotnikom wody,** po pewnym jednak czasie pozwolono im wciągnąć linami wiadra z wodą, na które rzucali się **spragnieni.**

Mimo zawarcia układu, przewidującego uregulowanie zatargu, **komuniści nie dopuszczają do podjęcia pracy**

W niedzielę doszło **do kilkakrotnych krwawych starć z policją. Władze zagroziły użyciem siły zbrojnej dla stłumienia zamieszek.**

Junkrzy pruscy grożą

oderwaniem Prus Wschodnich od Rzeszy

Z Paryża donoszą:

„Matin" przynosi sensacyjną wiadomość, że junkrzy Prus Wschodnich zagrozili Hindenburgowi separacją, oderwaniem się od Rzeszy i ogłoszeniem niepodległego państwa Prus Wschodnich w chwili, gdy Hitler przystąpi do przeprowadzenia reformy rolnej, wywłaszczenia i podziału ziemi. Podobno w Prusiech Wschodnich bunty są na porządku dziennym, jak i w innych częściach Rzeszy. Szef czerezwyczajki hitlerowskiej udał się pospiesznie do Królewca i Olsztyna, żeby poskromić powstanie.

Krwawe walki szczepów w Indjach

Trzy wsie zrównane z ziemią

Donoszą z Bombaju, że w północno zachodniej pogranicznej **prowincji Indji Peszaur** doszło do **krwawych walk między szczepami indyjskimi.**

Górni Mohmani **w sile 1500 ludzi napadli** na szczep Hamamalza i **zrównali z ziemią 3 wsie. Przeszło 100 ludzi zostało wymordowanych,**

Katastrofalne trzęsienie ziemi

w M. Azji

Z Ankary nadeszły wiadomości, że w czasie ostatniego **trzęsienia ziemi** w Denizli (w Azji mniejszej, około 258 km od Smyrny) **14 wsi zostało zupełnie zniszczonych. Największe szkody** zostały wyrządzone przez śmierć bydła.

Ujęcie bandy fałszerzy

dolarów i funtów szterlingów

Policja wiedeńska aresztowała **bandę oszustów,** która usiłowała puszczać w obieg w Austrji, na Węgrzech, Rumunji a także i w Byomiu **na Górnym Śląsku fałszywe banknoty 100-dolarowe i 50-funtowe.** Na czele szajki stał kupiec Blibaum. Zdążył on już puścić **w obieg 7 fałszywych banknotów 100-dolarowych i cztery banknoty 50-funtowe.** Twierdzi, że banknoty te otrzymał z Belgji. W związku z tą sprawą aresztowani zostali jeszcze kupiec Munk i Schwerer. **Czwarty członek** szajki, Chaim Perlmutter, **zdołał zbiec.**

Czego uczy się

młodzież niemiecka?

Z Saarbruecken donoszą:

Korespondent „Le Matin" donosi z Akwizgranu, iż **dyrektorowie szkół średnich** na całym obszarze Niemiec otrzymali **instrukcje,** dotyczące **nauki młodzieży w rzucaniu granatami, w strzelaniu z karabinów i pistoletów.** Ćwiczenia te są obowiązkowe i odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Wykłady prowadzą członkowie organizacyi szturmowych.

Zagadkowa śmierć

polskiego reemigranta

Z Essen donoszą:

Władze niemieckie zawiadomiły konsulat **w Essen,** że w Loehne (Westfalja) znaleziono **na torze kolejowym zwłoki obywatela polskiego** Gregorza Korzuchowskiego. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, **że zmarły jechał pociągiem międzynarodowym Paryż—Warszawa.** Znaleziono przy nim **bilet kolejowy do Brześcia n. B.** Korzuchowski **wracał do Kraju z Buenos Aires.** Czy chodzi tu o **nieszczęśliwy wypadek,** czy też **samobójstwo,** nie udało się narazie ustalić. Konsulat czyni **dalsze dochodzenia w tej sprawie.**

Przygotowania prof. Piccarda

do lotu do stratosfery

Prof. Piccard bawi obecnie w Brukseli, ostatnio przeprowadził egzaminy swoich uczniów.

Ostatecznemi przygotowaniami do lotu do stratosfery zajmuje się asystent jego prof. Cosyns, który w ostatnich dniach przygotowania te ukończył. Start zależnie od warunków meteorologicznych nastąpi między 1. a 30. sierpnia. Dokładna data odlotu zostanie podana do wiadomości publicznej w przeddzień rano.

Miasto długowiecznych

w Czechosłowacji

Jest Zlabing pod Iglawą, liczący 2000 mieszkańców, z których 400 liczy po 60 lat, 35-ciu po 80—85 lat, ośmiu po 90—95 lat, a wreszcie jeden — pełne sto lat. Wysoki przeciętny wiek przypisują mieszkańcy Zlabinga dobrym warunkom zdrowotnym i mieszkaniowym miasta.

Czarne róże

W rosarium w Sangershausen, jednem z największych w świecie, w którem hoduje się wszystkie spotykane na kuli ziemskiej rodzaje róż, udało się po długoletnich próbach wyhodować czarną różę (nigrette). Powstała ona ze skrzyżowania odmian w „Chateau Clos de Fougeot" i „Lord Castleborough". Na ostatnim pokazie widziano już cały klomb czarnych róż.

Trąd w Europie

W Europie istnieje wciąż jeszcze kilka gniazd chorych na trąd, aczkolwiek wszędzie zaznacza się silne słabnięcie epidemji, szczególnie też w Norwegji. Około połowy ubiegłego wieku było tam jeszcze blisko 3000 trędowatych, dzisiaj liczba ta wynosi zaledwie 100. Także w Rosji, w krajach nadbałtyckich, w Hiszpanji, w Portugalji, w Islandji są jeszcze niewielkie ilości chorych na trąd, lecz liczby te są tak znikome, że nie daja się porównywać z liczbami dawniejszych czasów, a także innych kontynentów. Niezbyt dawno temu jeszcze liczba trędowatych w Paryżu dosięgała cyfry 200. Widocznie choroba ta zatraciła pod wpływem środków zaradczych swą złośliwość i zaraźliwość.

Jakże inaczej sprawa ta przedstawia się w wiekach średnich. Już w 6 i 7 wieku po nar. Chr. urządzono leprozorja, tak, iż niebawem prawie każde miasto posiadało przytułek dla trędowatych. Bracia św. Łazarza zakładali swoje „lazarety" i zajmowali się pielęgnowaniem dotkniętych tą straszliwą chorobą. Chorzy żyć musieli w odosobnieniu i nosić grzechotkę ołowianą, która już zdaleka zdradzała ich obecność. Od 16 stulecia zaznaczało się stałe słabnięcie epidemji, która już dzisiaj jest na wygaśnięciu.

Projekt budowy kanału Wisła — Morze Czarne

nie daje Niemcom spać

Z Berlina donoszą:

Prasa niemiecka powtarza za dziennikami francuskiemi **z zaniepokojeniem i niedowierzaniem wiadomości o projekcie budowy kanału Wisła Morze Czarne,** który ma stworzyć **gospodarczą ententę Polski i państw wybrzeża Morza Czarnego, a więc Rosji Sowieckiej, Turcji, Rumunji i Bułgarji. Sensacyjne te plany znajdują zrozumiały oddźwięk i uważane są za konsekwentne kontynuowanie polityki francuskiej otoczenia Niemiec od Wschodu żelaznym pierścieniem wrogów.**

Potrącenia

z zarobków pracowniczych

Z płacy pracownika nieprzekraczającej 100 złotych, można potrącić daniny i opłaty publiczne, zaliczki pieniężne i sumy egzekwowane jedynie z tytułu należności alimentacyjnych. Wszystkie te potrącenia **nie mogą przekraczać 50 złotych,** od pozostałych 50 zł. do wypłaty można potrącić 10 proc., na kary umowne. Z wynagrodzenia **od 100 do 1.200 zł.,** można potrącać daniny i spłaty publiczne, zaliczki pieniężne i sumy egzekwowane sądownie (1/5 lub 2/5) oraz kary pieniężne, przyczem w każdym razie pracownik ma zagwarantowaną połowę wynagrodzenia poza potrąceniami z tytułu kar.

Z wynagrodzenia **powyżej 1.200 zł.,** potrącenie odbywa się na warunkach jak przy wynagrodzeniu do 1.200 zł., natomiast nadwyżka może być zajęta w całości przy zbiegu egzekucji należności alimentacyjnych z egzekucją innych należności.

Nie podlegają egzekucji kwoty przeznaczone na zwrot kosztów podróży i należności z tytułu ubezpieczenia chorobowego i od bezrobocia.

Hitlerowcy stale prowokują na granicy

Żądamy energicznych wystąpień przeciw prowokatorom

Od szeregu już tygodni i miesięcy granica polsko-niemiecka na Śląsku, **stała się terenem bezustannych i zuchwałych prowokacyj ze strony hitlerowców.** Donosi o tem niemal codziennie **prasa polska na Śląsku.** Obecnie donoszą znowu, **że** w niedzielę 23 bm. popoł. na przejściu granicznem Stare Górecko pod Szarlejem przybył niemiecki samochód **osobowy,** w **którym przyjechało 3 mężczyzn,** którzy udali się w kierunku dworca kolejowego, położonego po **polskiej stronie w Szarleju-Piekarach tuż nad samą granicą.** Osobnicy ci dokonali szeregu zdjęć **fotograficznych dworca kolejowego oraz domów w pobliżu dworca,** poczem udali się w kierunku polsskiego urzędu celnego, **który również sfotografowali.**

W dn. 22 bm. w południe nad granicą na **odcinku Makoszowy — kop. „Dellbrück"** ustawili się: **1 policjant niemiecki, 2 celników niemieckich oraz 2 hitlerowców,** którzy ustawili nad samą granicą aparaty fotograficzne i w chwili, gdy granicę przekraczała grupa **robotników, udających się z Polski na niemiecką stronę do pracy, urzędnicy niemieccy** ustawili ich w 2 szeregi w ten sposób, że część **ich szła na ich żądanie z Polski do Niemiec, druga w odwrotnym kierunku, z czego dokonali szeregu zdjęć fotograficznych.** Po tem wypadku udali się oni w głąb terytorjum niemieckiego.

Widocznie **zdjęcia te mają Niemcom posłużyć do celów propagandowych na rzecz potrzeby przeprowadzenia rewizji granic.** Chcą oni widocznie w ten sposób wykazać, że w Polsce nie ma co **jeść, i że robotnicy zmuszeni są chodzić do pracy do Niemiec.** (p.)

Regaty kajakowe o mistrzostwo Polski
w Krakowie

W poniedziałkowym numerze podaliśmy ogólny wynik niedzielnych regat kajakowych o mistrzostwo Polski w Krakowie. Wspomnieliśmy o dużym sukcesie śląskich kajakowców a zwłaszcza **Klubu Kannistów Katowice,** dominujących w kategorji łodzi składanych. Zdobyli oni 4 tytuły mistrzowskie, szereg drugich i trzecich miejsc a w kategorji jedynek składanych zajęli bezkonkurencyjnie **pierwszych 5 miejsc.** Szczególnie wyróżnić należy doskonałego **Pykę Wilhelma,** który w jedynkach składanych zdobył 2 mistrzoskie tytuły: na 10.000 i 1000. W dwójkach górowała osada **Schenk-Tinschert,** która również zdobyła 2 tytuły mistrz. t. j. na 10.000 i 1.000 m. Pozatem kajakowcy poznańscy górowali na łodziach sztywnych, zajmując szereg czołowych miejsc.

Poniżej podajemy wyniki szczegółowe.

Bieg 10.000 m: Jedynki sztywne wyścigowe: 1. **Zoellner** (Druż. Harc. „Wilków Morskich" — Poznań) 47,45, 2. Wolniewicz (S. M. P. Poznań) 48,10, 3. Zykański (Sokół Grudz.) 48,10, 4. Grabowski (Sok. Grudz.) 49,27, 5. Rozmiasek („Wilki Morskie" Poznań).

Dwójki sztywne wyścigowe: 1. **Sybilski Wachowiak** (SMP Poznań) 45,05, 2. Stelmaszyk - Jagła (W. M. Poznań) 45.40. 3. Sokół Grudziądz.

Dwójki turystyczne: 1. **Marona - Grygiel** (Cracovia) 47,15, 2. Skubisz Kroemer (W. M. Poznań) 48, 3. Czajka - Wędrychowski (Cracovia), 4. Wawel, 5. AZS (Warszawa).

Jedynki-składaki: 1. **Pyka Wilhelm** (Kl. Kannistów Katowice) 51.08, 2. Weideman (Kl. Kan. Katowice) 51,28, 3. Zuber (Kl. Kan.), 4. Mrachacz (Kl. Kan), 5, Ulastens (Kl. Kan.)

Dwójki-składaki: 1. Schenk-Tinschert (Kl. Kan. Katowice) 46.13, 2. Kanla-Disput (Kl. K.) 48,12, 3. Wawel (Kraków). 4. Jeliński-Rutkowski (Wisła-Warszawa), 5) Wawel (Solecki-Semik), 6. Tow. Wiośl. Nar. Krak., 10. „Chorzowianka" (Król. Huta).

Bieg 1000 m: Jedynki sztywne turystyczne: 1. Olszewski Żoliborz (Warszawa) 5.05, poza konk. 1. Woźniak (Krak.)

Dwójki sztywne - turystyczne. 1. Cracovia (Dudek-Raszewski 4.11, 2. „Wilki Morsk."

Jedynki-składaki: 1. Pyka (Kat.) 4.52, 2. Weideman, 3. Zuber. Wszyscy z Klubu Kan. Katowice

Dwójki-składaki: 1. Schenk-Tnschert 4.14.6, 2. Wisła (Warszawa) Rutkowski-Jeliński, 3. Wawel (Kraków).

Jedynki sztywne wyścigowe. 1. Wolniewicz (SMP Poznań) 4.26,8, 2. Wygocki „Wilki Morskie".

Dwójki sztywne wyścigowe: 1. Sybilski-Wachowiak SMP (Poznań), 2. Tuszkiewicz-Włodarczyk (Poznań).

Kto umie pływać —
otrzyma bezpłatnie dyplom

Uprawianie sportu pływackiego należy do najbardziej racjonalnych. W dzisiejszych czasach każdy człowiek powinien umieć pływać, to znaczy powinien umieć utrzymać się na powierzchni wody przy pomocy odpowiednich ruchów. **Niestety, wiele ludzi boi się poprostu wody a inni, którzyby chętnie w wodzie się zanurzyli, obawiają się, ażeby nie utonąć. Tymczasem pływanie nie należy do zbyt wielkich sztuk. Trochę odwagi i wiary w własne siły, skrupulatne naśladowanie ruchów tych, którzy pływać umieją i — jest się pływakiem.**

Redakcja i Wydawnictwo „Siedem Groszy", pragnąc przyczynić się do spopularyzowania sportu pływackiego, ufundowało 2.000 artystycznie wykonanych dyplomów pływackich, które rozdzieli się bezpłatnie wszystkim tym, którzy umieją pływać.

O dyplom pływacki mogą się ubiegać wszyscy, bez względu na wiek i płeć. Umiejętność pływania oceniają instruktorzy pływaccy, przyczem ustala się następujące minima: dzieci do lat 10 winny przepływać przestrzeń przynajmniej 20 metrów, do lat 14 — 50 metrów, wszyscy inni zaś 100 metrów.

Próby odbywają się codziennie na stadjonie pływackim Ligi Morskiej i Rzecznej „Trzech Stawów" obok lotniska. Kandydaci winni zgłosić się do instruktorów pp. Lachety lub Machuły, którzy wydadzą odpowiednie zaświadczenie ,z którem należy się udać do redakcji „Siedmiu Groszy", gdzie wydany zostanie dyplom.

Kolarze Kiełbasa i Olecki
jadą na mistrzostwa świata

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Tow. Kolarskich zdecydował się wysłać na mistrzostwa świata do Paryża dwóch szosowców Kiełbasę i Oleckiego. Nadto w zawodach tych startować będzie Szamota.

Falkiewicz (Poznań)
zwycięzcą rajdu

Drugi nocny raid motocyklowy Unji poznańskiej zgromadził na starcie 15 maszyn. Raid miał chrakter pętlicowy i odbył się na przestrzeni około 150 km. Pierwsze 3 miejsca przyznano Falkiewiczowi, Macherkowi i Śledzińskiemu.

Regaty wioślarskie na Gople

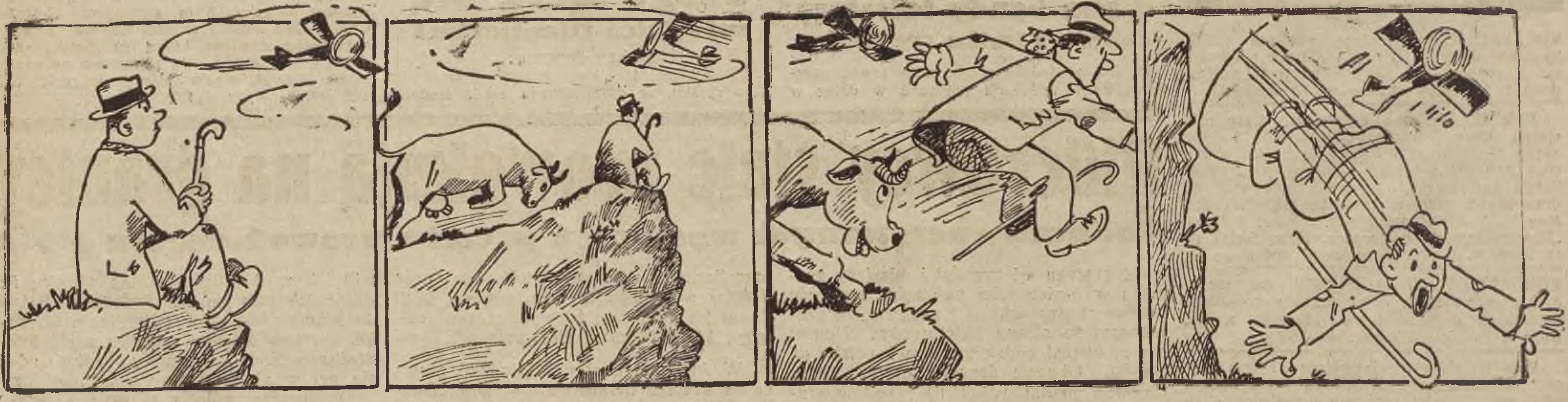
Ruchliwy klub wioślarski „Gopło" w Kruszwicy organizuje z polecenia Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w dniu 13-go sierpnia br. międzyklubowe regaty wioślarskie na Gople. Dowiadujemy się, że współudział zdeklarowały liczne kluby wioślarskie z całej Polski.

O mistrzostwo Polski w tenisie

Zawody tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy A. Z. S. Kraków i A. Z. S. Poznań nie zostały w niedzielę do późnego wieczora ukończone. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3. Wobec tego ostatnią grę przełożono na poniedziałek.

W niedzielę w spotkaniu w grze podwójnej panów Warmiński i Bratek zwyciężyli parę krakowską Nawratil i Horajn 6:2 6:3. Spotkanie w grze pojedyńczej Warmiński — Horajn zakończyło się zwycięstwem pierwszego w stosunku 8:6 6:8 6:0. W grze pojedyńczej p. Jędrzejowska pokonała bez trudu Gaislerową (Poznań) 6:0 6:0

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zadumany patrzy,
jak samolot leci w górze,
Oh! I onby tak pobujał
na przecudnym nieb lazurze...

Oh! I onby leciał sobie
niby ptaszek uskrzydlony
i spoglądał z wysokości
na świat słońcem wyzłocony.

Ledwo sobie to pomyślał,
już spełniło się życzenie,
bo krowa go w przepaść rzuca
przez potężne uderzenie.

I jak chciał, tak teraz buja,
lecąc przez powietrzne fale,
lecz podniebna podróż taka
nie podoba mu się wcale...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.